

Wpływ dn. 18. I. 1945

L. dz. 43/45

Przydział

za czas od 20 do 31 grudnia 1944 roku.

RAPORT WOJSKOWO-PRASOWY

43

## I. WIADOMOŚCI WOJSKOWE

1. Ocena sytuacji na froncie zachodnim. Po nieudaniu się uderzeń aljanckich przeciwko granicy niemieckiej w Arnheim, w Akwizgranie /gdzie stoczono aż 4 bitwy/ oraz w Alzacji i w Lotaryngii, ALJANCI DOJRZELI JUŻ DO PRZECIWDUDERZENIA. W ten sposób została zrealizowana koncepcja, wyrażona przez dr. GOEBBELSA słowami: "Udało się stępić zęby przeciwnika..."

Niezależnie od ciężkich strat, poniesionych w natarciach na linię Siegfryda, posiadały szczególną wymowę apele gen. EISENHOWER i prez. ROOSEVELTA o intensyfikację produkcji wojennej. W żaden sposób nie udało się ukryć powagi sytuacji, skoro sam wódz naczelny oświadczył publicznie, że wyczerpano amunicję, obliczoną na dalsze 6 miesięcy. Nie ulega wątpliwości, iż wyznał wywiad niemiecki posiadał tę wiadomość przed jej opublikowaniem. Na rozwoju sytuacji na froncie zachodnim odbiły się w sposób wyraźny niedociągnięcia zaopatrzenia po stronie Aljantów.

Całość strategii niemieckiej na froncie zachodnim w ostatnich miesiącach może być zakwalifikowana jako przygotowywanie wielkiej PULAPKI STRATEGICZNEJ.

Dowództwo niemieckie zaakceptowało z góry opuszczenie wielkich połaci terytorjów, częściową utratę swojego prestiżu nawewnątrz i nazewnątrz, stratę najpiękniejszych miast, bombardowanych przez lotnictwo nieprzyjacielskie i tp., ażebymy tylko przygotować cios ostateczny, który miał uwolnić terytorium niemieckie od groźby inwazji. To jest właśnie istotą obecnej sytuacji.

Front na przestrzeni 100 klm. od Düren do południowego Luxemburga został przełamany w ciągu 48 godzin, a możliwie że nawet tylko 24. Z siły tego uderzenia można zdać sobie sprawę, jeśli porówna się to z 3-miesięcznymi wysiłkami aljanckimi pod Akwizgraniem.

Jeden z komunikatów londyńskich, usiłujących pomniejszyć znaczenie operacji niemieckich, oblicza na 250.000 uderzeniowe siły niemieckie, co byłoby cyfrą śmiesznie małą. Wydaje się, iż istotna gęstość siły uderzającej nie może być mniejsza, niż 5 ludzi na 1 metr, co dałoby 500.000 żołnierzy na głównym tylko odcinku uderzenia. A wszystko to przy akompaniamencie nowej i nader silnej artylerji, strzelającej nowymi pociskami /"V-5"/, przy użyciu nowych czołgów i przy ponownym ukazaniu się odrodzonej Luftwaffe...  
/CABILDO z dnia 21. XII. 1944 - płk. G. - Źródło proniemieckie/.

Po zwycięskim zakończeniu pierwszej fazy swojego uderzenia zimowego, marsz. von RUNDSTEDT konsoliduje szybko swe zdobycze, przygotowując się do drugiego etapu uderzenia, które może się okazać decydującym.

W międzyczasie nie daje się ani chwili wytchnienia pobitej 1-jej armii amerykańskiej. Według wiadomości z neutralnych źródeł, Niemcy zmasowały na Zachodzie około 300 dywizji, w tym około 100 pancer-

informacje 20 l. 153/45

nych oraz 12.000 samolotów myśliwskich i rozpoznawczych, z masowego użycia bombowców zrezygnowano, gdyż rola ich spełniana jest w sposób bardziej skuteczny przez bomby latające.

/EL FEDERAL z dnia 26.XII.1944 - depesza specjalna - BERNO - Źródło proniemieckie/.

2. Plany dowództwa niemieckiego.  
Rozwój wydarzeń na froncie zachodnim pozwala wyciągnąć wnioski co do planów dowództwa niemieckiego. Po zmuszeniu do wycofania się 3 - ej i 7 - ej armii amerykańskiej na południu i po wyeliminowaniu dzięki temu naporu ~~sk~~ aljanckiego wzdłuż Saary i Palatynatu, Niemcy mają możliwość rzucenia całej swojej siły uderzeniowej poprzez głęboki 100-kilometrowy klin, jaki wbito w linie obronne gen. HODGES.

Po rzuceniu do boju licznych dywizji niemieckich, trzymanyh w odwodzie, grotty pancerne Wehrmachtu mogą dotrzeć do Mozy, zając Leodium i Namur oraz rozpocząć marsz w kierunku Antwerpii i Brukseli, ażeby pomaszerować potem nad Kanał La Manche.

Tównocześnie od południa Wehrmacht może powtórzyć "Blitzkrieg" z roku 1940, wdzierając się do Francji przez Sedan, ażeby pójść następnie na Paryż.

Może więc dojść do powtórzenia słynnego "PLANU SCHLIEFFEN", który dał takie wspaniałe wyniki na początku wojny. Szybkie penetracje w linie obronne nieprzyjaciela, zsynchronizowane z ruchami oskrzydłającymi, mogą doprowadzić do załamania się potęgi aljanckiej na Zachodzie.

Komentatorzy wojskowi wskazują, iż "PLAN SCHLIEFFEN" może tym razem wykazywać pewne odchylenia. Wskazują oni, iż MUSSOLINI rozporządza armią 600.000 żołnierzy dobrze wyekwipowanych i przeszkolonych w Niemczech; armia ta mogłaby w kulminacyjnym punkcie walki wkroczyć do Francji w kierunku południowym lub centralnym.

Siły te są podobno skoncentrowane wzdłuż granicy i posiadają swobodę ruchów, gdyż 5 i 8 armia aljanckie są obecnie unieruchomione w Apeninach.

Komentatorzy wojskowi przewidują, iż niemieckie okręty podwodne wejdą znów do akcji, ażeby przeszkodzić dowozowi do Francji odwodów ludzkich i sprzętu.

Poważną groźbę dla zaplecza aljanckiego stanowią również potężne garnizony niemieckie, broniące się w Dunkierce, Lorient, Saint Nazaire, La Rochelle i innych bazach nad Atlantykiem, które w odpowiedniej chwili odegrają swoją rolę w realizacji ogólnego planu.

/EL FEDERAL z dnia 26.XII.1944 - spec. depesza - BERNO - Źródło proniemieckie/.

3. Nowa taktyka niemiecka. W hiszpańskich sferach wojskowych wyrażany jest pogląd, iż gogantyczne uderzenie niemieckie w Belgii prowadzone jest przy zastosowaniu nowego rodzaju taktyki uderzeniowej. Odnosi się to do sposobu penetracji w linie nieprzyjacielskie, gdyż operacje te, zamiast klasycznego i ryzykownego uderzenia metodą "grotu lancy", wykazują raczej podobieństwo do natarcia frontального W FORMIE MŁOTA.

Przypuszcza się również, iż w przeciwieństwie do dawniejszych manewrów uderzeniowych, w których rolę tarana odgrywały dywizje

pancerne, obecnie marsz. von RUNDSTEDT zdołał przełamać front nieprzyjacielski, stosując olbrzymi walek ognia artylerji ciężkiej i zmotoryzowanej, odznaczającej się wielką ruchomością oraz przez stosowanie ruchomych wyrzutni bomb latających /V-1 i V-2/.

W tym stanie rzeczy Luftwaffe, wykonująca na tyłach nieprzyjaciela swoje klasyczne zadania na linje zaopatrzenia, w samej strefie bitwy spełnia raczej rolę "parasola", chroniącego siły lądowe.

Siły te poruszają się za czołgami, które ze swej strony postępują za kurtyną zmasowanego ognia ruchomej artylerji.

/CABILDO z dnia 28.XII.1944 - ag.SADRA - Madryt - Źródło pro-niemieckie/.

## II. SYTUACJA W NIEMCZECH

1. Sytuacja aprowizacyjna. Po raz pierwszy w urzędowych komunikatach niemieckich, dotyczących sytuacji żywnościowej Rzeszy

wskazuje się otwarcie, iż w dziedzinie tej powstaną wkrótce POWAŻNE TRUDNOŚCI.

Główną przyczyną tego jest spadek hodowli bydła, co ze swej strony tłumaczy się brakiem karmy. Zwiększenie ilości karmy dla bydła nie jest możliwe, gdyż bardziej naglącym jest zapewnienie dostatecznej produkcji zboża dla wypieku chleba.

W miesięczniku "DEUTSCHE AGRARPOLITIK" za miesiąc październik 1944 roku roztrząsane jest w sposób szczegółowy zagadnienie: w jaki sposób można zdobyć dostateczne zapasy żywności dla odżywiania narodu niemieckiego, kiedy odpadł całkowicie import, stanowiący 10% niemieckiej produkcji żywnościowej.

Miesięcznik stwierdza, iż zbiory zboża w roku bieżącym, a w szczególności zbiory karmy dla inwentarza żywego

wyniosą o 10-15% mniej, niż w roku ubiegłym,

dodając jednak, iż niedobór ten wypełni się produkcją kartofli.

Pismo oświadcza dosłownie:

"W 6-ym roku wojny należy liczyć się z większymi trudnościami w zakresie karmy dla bydła. Brak karmy jest wynikiem mniejszych zbiorów zboża, przeznaczonego na karmę, straty terytorjów okupowanych, które dotąd dawały wielkie ilości środków żywności dla armii, ~~xxxxxxx~~ ~~xxx~~ oraz zużyciem na inne cele wielkiej ilości kartofli i buraków cukrowych."

Z innych biuletynów wynika, iż szerzą się w sposób poważny choroby bydła. W numerze z dnia 2.IX.1944 czasopisma "MITTEILUNGEN FUER DIE LANDWIRTSCHAFT" jeden z autorów pisze:

"Doskonałe stado krów mlecznych, które przejąłem stosunkowo niedawno, przedstawia obecnie prawdziwy obraz nędzy, jeśli chodzi o zdrowie krów i ich wydajność. Pozostaje to w wyraźnym

związku z niedostateczną ilością karmy, która posiada pozatem zbyt małą ilość albuminy i tłuszczu. Bydło choruje na kruchość kości i rachitis. Improwizowana rzeźnia w moim obwodzie jest zmuszona dokonywać z powodu tych chorób co miesiąc uboju 100 krów.

75% cieląt przychodzi martwe na świat, co również należy przypisać brakowi karmy".

Inna informacja, podana przez jedno z saskich pism rolniczych, mówi o nadzwyczajnym szerzeniu się gruźlicy wymion.

PRODUKCJA MLEKA. W dniu 26.X.1944 wygłosił w okolicy Berlina przemówienie "Reichsbauernführer", minister BACKE. Oświadczył on, iż produkcja mleka musi obecnie w większym niż kiedykolwiek stopniu współdziałać w zakresie pokrycia niedoboru tłuszczów jadalnych. Podczas gdy w czasach pokojowych gospodarstwo mleczne dawało 40% swojej produkcji na wyrób tłuszczów, obecnie winno ono dawać 60%.

W tym samym dniu, w którym minister BACKE domagał się od gospodarstw wiejskich większych świadczeń na rzecz państwa, sekretarz t.zw. "Reichsmilcherzeugungsausschuss'u" BOECK przyznał, iż produkcja mleka w Rzeszy w ciągu pierwszych 7 miesięcy 1944 roku spadła o 2,4%. Wskazał on również na wielkie trudności, jakie będą musiały powstać z powodu braku tłuszczów.

Na zjawisko to wskazuje również sprawozdanie, zamieszczone w "MARKT-SPIEGEL" z dnia 21.X.1944, w którym jest mowa o znacznym spadku produkcji mleka, w szczególności w Prusiech Wschodnich, w okręgu Gdańska, w Prusiech Zachodnich, w Poznańskim /Wartheland/, w Schleswig-Holstein i w innych częściach Niemiec.

Daje się również odczuwać brak surowców dla wyrobu margaryny.

Organ "REICHSNABHRSTAND" z dnia 16.X.1944 przytacza inne przemówienie ministra BACKE, w którym oświadczył on, iż podczas poprzedniej wojny światowej zmarło w Niemczech 750.000 osób wskutek niedożywiania. W 1918 roku Niemcy musiały skapitulować, gdyż zabrakło im niezbędnych środków żywności.

Również i obecnie zwycięstwo jest uzależnione od wysiłków niemieckiego chłopca.

Podczas gdy przed 60 laty stosunek ludności rolnej do miejskiej wyrażał się w Niemczech proporcją 2:3, obecnie stosunek ten wynosi 2:9.

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 23.XII.1944/.

2. Zagadnienie rozbrojenia Niemiec  
Interesującym przyczynkiem do zagadnienia rozbrojenia Niemiec po ich klęsce są rewelacje, dotyczące kwestji: w jaki sposób Rzesza zdołała obejść klauzule rozbrojeniowe, jakie zostały jej narzucone przez Traktat Wersalski?

Rewelacje w tym kierunku zostały zrobione ostatnio przez szefa wydziału konstrukcji artyleryjskich firmy "RHEINMETALL-BORSIGWERKE" w Duesseldorfie, prof.dr.E.H.WAININGER, entuzjasty regime'u hitlerowskiego, obsypanego zaszczytami przez HITLERA.

Firma "RHEINMETALL" była jedyną firmą niemiecką, która uzyskała zezwolenie na produkcję broni dla 100.000 ludzi Reichswehry.

Firmie nie wolno było produkować nowych typów dział, jednakże mogła one produkować je na podstawie starych typów i planów.

Podczas odczytu, jaki miał miejsce w Berlinie, WAININGER oświadczył:

"Na oczach międzyaljanckiej wojskowej komisji kontrolnej zostało zorganizowane biuro konstrukcyjne firmy "RHEINMETALL"...

Ważnym etapem w rozwoju tego biura, którego istnienie było sprzeczne z klauzulami Traktatu Wersalskiego, było otrzymanie zamówień na konstrukcję dział krażowników typu "K", dozwolonych przez Traktat. Dało to możliwość doskonałego zakamuflowania produkcji dział nowego typu, nad czym pracowało intensywnie owo "biuro konstrukcyjne".

Pozorna "demilitaryzacja" firmy "KRUPP", której produkcja została przedstawiona na wyrób odkurzaczy, maszyn do szycia itp., nie dała wyniku, gdyż kapitał akcyjny firmy "RHEINMETALL" znajdował się prawie wyłącznie w ręku firmy "KRUPP" oraz "VIAG" /Vereinigte Industrien Unternehmungen A.G./.

KRUPP posiadał 25% akcji i miał dwóch członków w radzie nadzorczej.

Co się tyczy "VIAG", które posiadało 66% akcji "RHEINMETALL", było to tajemnicze przedsiębiorstwo, zorganizowane w 1918 roku przez rząd niemiecki rzekomo w celu nacjonalizacji, względnie socjalizacji przedsiębiorstw kluczowych. Pracowało ono ręką w rękę z firmą KRUPP.

Sprawę zbrojeń niemieckich pod regimem Traktatu Wersalskiego poruszał w swoim czasie dziennik "PARISER ZEITUNG", który stwierdził, iż produkcję czołgów typu "Tiger" rozpoczęto 17 lat temu.

W roku 1927 wozy policyjne w Rzeszy zostały po raz pierwszy wyposażone w płyty pancerne.

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 27.XII.1944/.

*Zin.*